



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 9 Września 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 249.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk; reklamy za tekstem 40 fen; powyżej 30 fen. nekrologia 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

8-go września. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na froncie nad Somme, na północ od rzeki stale trwa znaczna akcja artyleryjska. Na południe od rzeki, popołudniu, ponownie zawrzała walka piechoty. Napastnika odparto z wielkimi stratami. Na zachód od Berny w rękach przeciwnika pozostały poszczególne części rowów. Na prawo od Mozy, jak doniesiono dodatkowo, w walkach onegdajszych na północnym wschodzie od fortu Souville utracono teren. Trwa gwałtowny obustronny ogień artylerji.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic nowego.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Nad Złotą Lipą na południowy wschód od Brzeżan i nad Nujarówką rozchwiała się wielokrotnie ataki rosyjskie z wielkimi stratami. W Karpatach odniosły sukces operacje niemieckie na południowym zachodzie od Zielonej i na zachodzie od Szopot. Na południowym wschodzie od Szopot odparto silne ataki nieprzyjacielskie.

Z widowni bałkańskiej.

Na północy od Drobricz wojska bułgarskie i tureckie odrzuciły ponownie znaczniejsze siły rosyjsko-rumuńskie.

Pierwszy Generał-kwatermistrz Ludendorff.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 8-go września.

Z widowni wschodniej.

Front przeciwko Rumunii.

Od wczorajszego popołudnia toczą się walki po obydwóch stronach drogi Petroseny — Hatszeg. Na zachodzie od Csik — Szereada cofnięto wojska nasze, przed atakami przeważającego nieprzyjaciela, w góry Hargitta.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

W Karpatach i w Galicji wschodniej trwają bez przerwy gwałtowne walki, które szczególnie na wschodzie, pod Haliczą, prowadzone są z wielką tężyzną. Nieprzyjaciel powtórzył tutaj trzykrotnie daremne natarcia. Wszystkie stanowiska znajdują się w naszym posiadaniu.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Położenie jest niezmiennione.

Z widowni włoskiej.

Na froncie Pobrzeża, Monte San Gabriele i przełęcz Dol, a na froncie tyrolskim, stanowiska nasze na południu od Travignolo i od doliny Fleims, znajdowały się w bezustannym ogniu armatnim. Pomyślnie przedsięwzięcie naszych wojsk na wschodzie od Val Morbia przyniosło nam 55 jeńców.

Z widowni południowo-wschodniej.

Słabsze oddziały nieprzyjacielskie które przekroczyły Vojuse, ponownie odrzucone zostały przez nasze oddziały na brzeg południowy.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hofer, marszałek polny porucznik.

Ocena sytuacji wojennej.

(W oświetleniu majora E. Moratha).

Walka nad rzeką Somme. — Odpiertanie rosjan. — Zwycięstwa w Dobrudży.

W dwóch rozstrzygających miejscach prowadzą żołnierze niemieccy zajęte zapasy z przewagą nieprzyjacielską, zaś w trzecim — wraz z sprzymierzonymi wojskami austriacko-węgierskimi walczą z wciąż odradzającymi się masami rosyjskimi. Idzie tu, rzecz prosta, o front nad rzeką Somme, o ofensywę przeciwko południowemu frontowi rumuńskiemu i o walki pomiędzy Złotą Lipą i Dniestrem. Są to walki decydujące, gdyż na zachodzie mają dać one armji francusko-angielskiej dowód, iż jej ofensywa strategiczna jest rzeczą niemożliwą, następnie, ponieważ nowego wroga, Rumunję, mają one przekonać, iż państwa sprzymierzone, bez trwogi i niepokoju, podejmują tę świeżą wojnę, wreszcie, gdyż dzięki nim, dowództwo naczelne rosyjskie ma zrozumieć, że jego potężna armja, ponosząca od 1 lipca niebawem wprost straty, nie osiągnie nic z tego, co sobie postawiła, jako cel ostateczny.

Przerwanie frontu przez przeciwników nie udało się i nie uda nigdy, zaś zdolność elastycznego wyginania linii armji sprzymierzonych jest dowodem przewagi spokoju i przytomności dowódców niemiecko-austriackich.

Wielka walka nad rz. Somme, która rozpoczęła się 4 września atakiem dziesięciu dywizji francuskich na względnie wązkim froncie, zaś 5-go września wzięło już w niej udział 28 dywizji angielsko-franc., również i dni następnych trwała z niezminiejszą energją. Sukcesy, odniesione przez przeciwnika, są natury wyłącznie miejscowej, dla Niemców zaś oznaczają stratę kilku części pierwszej linii stanowisk, które dopiero po zupełnym zniszczeniu przez artylerję nieprzyjacielską, zostały opuszczone. W innych znów miejscach masy żołnierzy angielsko-francuskich odparły nieco w tył Niemców w walce na bliski dystans.

Anglicy, jak również i francuzi, w prasie swej stale podnoszą odwagę i tęsknotę wojska niemieckiego, które aż

do ostatniego żołnierza broni najbardziej nawet zagrożonych stanowisk.

Ostatnie komunikaty donoszą, że Anglicy kierują najwściekłejsze ataki swoje przeciwko odcinkowi Ginchy, który leży pomiędzy Longueval i Combles.

Ataki francuskie, które osiągnęły pewne sukcesy, według ostatnich doniesień urzędowych, są obecnie krwawo odpiertane. Przeciwnikom nie udało się zatem posunąć poza Clery.

Obraz walk na wschodzie przeciwko ofensywie rosyjskiej mało się tylko zmienił. Ważnym jest bardzo to, że na wschód i południowo-wschód od Brzeżan wszystkie ataki rosyjskie zostały odparte. Armja gen. hr. Bothmera, jak i poprzednio, niezachwianie zamyka drogę w kierunku Lwowa.

Masy rosyjskie zdołały 5 września, po wielu daremnych wysiłkach, wygiąć nieco front niemiecki pomiędzy Złotą Lipą i Dniestrem. To cofnięcie linii niemieckich odbyło się jednak w zupełnym porządku. Przedewszystkiem bowiem zostały przeniesione rezerwy do przygotowanych stanowisk tylnych, potem zaś zostały cofnięte strażnice tylnie.

Do ważnego miasta, Halicza, rosjanie jeszcze nie dotarli. Również i ataki ich w Karpatach spełżyły na niczem. Rozciągały się one na szeroką przestrzeń — od Zielonej aż do rz. Dorny nad granicą rumuńską. Tutaj nawiązały pomiędzy sobą kontakt taktyczny części armji rosyjskiej i rumuńskiej.

W obu punktach zaczepnych wojsk niemiecko-bułgarskich w Dobrudży, armje sprzymierzone odniosły zwycięstwa. Na prawem skrzydle znaczne siły rosyjskie podjęły ofensywę przeciwko Dobricowi. Bułgarzy miasto to zdobyli w dniu 5 września, wstrzymując, dzięki temu, ważny punkt wyjściowy sieci dróg, prowadzących do Dobrudży północnej. Jest to kraj falisty, ze wzgórzami wysokości 200—300 metrów. Znaczne siły rosyjskie zostały odparte. Wieści o liczebności armji nieprzyjacielskiej są dziś sprzeczne.

Inne zwycięstwo w Dobrudży posiada może jeszcze większe znaczenie. Ufortyfikowane miasto Turtakan, które zostało zdobyte szturmem, broniło bezpośrednio drogi do Bukaresztu. Jest ono bowiem oddalone zaledwie o 60 km. w linii powietrznej od stolicy rumuńskiej. Fortyfikacje Turtakanu, położone na południowym brzegu Dunaju, aczkolwiek nie były najnowszej konstrukcji, jednakże odpowiadały bezwzględnie wymaganiom wojny nowoczesnej.

Postadały one forty opancerzone, jak również i murowane stanowiska artyleryjskie, zaś całokształt obrony został przez „przewidyujących” rumunów w ciągu tych dwu lat wojny doprowadzony do zupełnej gotowości bojowej. O ciężkich stratach rumunów doniosły już komunikaty; stracili oni w samych jeńcach tylko przeszło 20.000 żołnierzy, oddali przeciwnikom przeszło 100 dział; ogólne zatem straty ich przenoszą zapewne 80.000 ludzi. Ciekawe będą bliższe szczegóły tej doniosłej bitwy, rozegranej bezpośrednio na południu od Dunaju, a więc stawiającej przeciwnika w położeniu istotnie ciężkiem.

W dniu 2 września „Pall Mall Gazette” pisała, iż jest jeszcze wątpliwem, czy Rumunja przyłączy się do traktatu londyńskiego. Jak wiadomo, traktat ten zabrania każdemu z podpisanych mo-

carstw zawierać pokój bez zgody całej koalicji, oraz nakazuje wszystkie siły swe stawiać do dyspozycji wspólnym planom wojennym. Rzeczony dziennik angielski daje do zrozumienia, że Rumunja ograniczy się może tylko na „zbięranu własnych swych owoców”. Jednakże staje się dziś wątpliwem, czy istotnie wytworzy się dla niej szczęśliwa ku temu sposobność.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 7 września. Sprawozdanie urzędowe z dnia 6 września:

Front zachodni: W Galicji, w okolicy dolnej Horodenki, lewego dopływu Dniestru, wojska nasze zdobyły obwarowane stanowiska nieprzyjacielskie i wyparły nieprzyjaciela ku północnemu zachodowi. Liczba wziętych w tej okolicy jeńców wzrosła, według obliczeń dotychczasowych, do 4.500, wśród nich 2.000 Niemców.

Dolne Karpaty: Nasz pochód trwa. Wojska nasze zajęły szereg wzgórz i odparły liczne ponowne ataki nieprzyjacielskie.

Front kaukaski: W okolicy Oghnut wojska nasze prą naprzód i zadają nieprzyjacielowi ciężkie straty. W okolicy na zachód od Oghnut znaleźliśmy zwłoki naszych żołnierzy strasznie pokaleczone przez Turków.

Na zachodzie od jeziora Wan angielskie samochody opancerzone wypędziły Turków z wioski Liz (36 km. na północnym wschodzie od Murzu) i Czurgur-Norszemi (12 km. na północnym zachodzie od Murzu).

Front bałkański: Wojska niemiecko-bułgarskie atakują rumunów w okolicy Turtakanu.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 7 września. Główna kwatera donosi pod datą 6 września:

Front macedoński: Położenie na froncie macedońskim nie uległo żadnej zmianie. Trwa słaba obustronna działalność artylerji.

Front rumuński: Na całym froncie potyczki patroli.

Wojska, które posunęły się ku ufortyfikowanemu miastu Turtakan, przybliżyły się do jego fortyfikacji i zajęły linię na zachód od wioski Star Smil, na północy od Dsidir — na zachód od wsi Wiskocy.

Napad nieprzyjacielski w kierunku na Dsidir został z łatwością odparty.

Straże przednie, posuwające się w kierunku Silistrji dotarły do linii Kapali — Kataldia — Alfator Alifok i tym sposobem odcięto obydwaj przyczółki mostowe Turtakanu i Silistrji.

Po pomyślniej potyczce wojska nasze zajęły miasta Dobricz, Balcik, Karazue i Kali Akra, których ludność przyjęła z niedającą się opisać radością.

Front dunajski: Spokój, z wyjątkiem okolicy Kladowo, gdzie artylerja nasza ostrzeliwała tor kolejowy i dworzec pod Turn Severin, oraz przeszkadzała w zestawianiu i ruchu pociągów.

Pod Tekją artylerja nasza ostrzeliwała skutecznie boki rowów i tylne linie komunikacyjne nieprzyjaciela, który zajął Orsove.

W kierunku wsi Gruja artylerja nasza zatopila trzy szalupy rumuńskie, a liczne inne uszkodziła.

Komunikat rumuński.

BUKARESZT, 7 września.

Na froncie północnym i północno-zachodnim zajęliśmy Detzu (?), Gyorgyo Ditró i Orsowę, gdzie zdobyliśmy 7 dział, kilka karabinów maszynowych, reflektory i znaczne zapasy żywności. Na froncie południowym atakują wojska nieprzyjacielskie, które otrzymały liczne posiłki szczególnie w ciężkiej artylerji, bezustannie bardzo gwałtownie Tutra-kan, którego załoga bezustannie podejmuje kontrataki. Bardzo dotkliwe straty po obu stronach.

(Sprawozdanie powyższe wyprzedzone zostało już przez wypadki. — Red.)

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (7 września).

Na północ od Somme Niemcy podejmowali daremne wysiłki celem wypędzenia Francuzów z zagrody Le Hospital.

Na prawym brzegu Mozy zaatakowali Francuzi, po ożywionym przygotowaniu artyleryjskim, utwierdzenia niemieckie w lesie pod Vaux i Chapitre. Zajęli oni pierwszą linię rowów na froncie mniej więcej 1.500 m., ujęli 250 jeńców i zdobyli około 10 karabinów maszynowych.

W nocy z 6 na 7 b. m. rzuciło 16 naszych lotników liczne granaty ciężkiego kalibru na dworce, biwaki i obozy nieprzyjacielskie pod Roisel, Ahh's i Villécourt (front Sommy).

Z angielskiego (7 września).

Nieprzyjaciel podjął kontratak na zagrodę pod Leuse. Odparto go po walce pierś o pierś, zabierając mu 2 oficerów i 17 żołnierzy do niewoli. Walka pod Ginchy trwa.

Z włoskiego (7 września).

Czynność artylerji szczególnie gwałtowna była w dolinie Tessino, Brenta, na górze Cauciol, na obszarze na wschód od Gorycji i na Karscie, przy źródle rzeczki Felizon. Oddział nieprzyjacielski, który zaszkodził usiłował załogę naszą na wierzchołku Forane, został przez ogień nasz prawie zupełnie zniszczony.

Na froncie wschodnim.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 6 września:

W Siedmiogrodzie sytuacja w ciągu dnia wczorajszego nie uległa żadnym zmianom. Na północno-wschodnim skrzydle wojska austriacko-węgierskie utrzymują stanowiska swe na brzegu zachodnim Cerwy, które rumunowie atakują bezskutecznie. W południowej i wschodniej części Siedmiogrodu mają miejsce jedynie potyczki straży przednich. Rosjanie w dalszym ciągu prowadzą silne ataki w Karpatach Lesistych, głównie w okolicach Bystrzycy, ale wojska niemieckie stawiają zacięte opór usiłowaniu przeciwnika przerwania frontu. Ponieważ rosjanie w pasmach Pantynu byli w posiadaniu wysuniętych raprzdów stanowisk, wojska austriacko-niemieckie podjęły kontratak w kierunku Rafajowej, który też uwieńczony został pomyślnym skutkiem. Zacięte walki rozgrywane są także z przeważającymi siłami rosyjskimi na wschód od Halicza; po matem cofnięciu przez wojska sprzymierzone linii stanowisk pod Horozanką, zaatakowali rosjanie w dniu 6 ostatnich tak wielkimi siłami, iż powiodło im się wtargnąć do kilku okopów. W armji gen. Boehm-Ermolliego rosjanie atakowali na północy od Zborowa, musieli jednak w ogniu artylerji austriackiej cofnąć się. Na Wołyniu trwał tylko słabszy pojedynek działowy. Walki piechoty nie było.

Na morzu Bałtyckiem.

Urządzenie ogłoszone: Dnia 6 września hydroplany niemieckie pod Arensburgiem, na wyspie Oesel, obrzuciły nieprzyjacielskie okręty bombami. Lotnika nieprzyjacielskiego zmuszono do opuszczenia się na ląd. W nocy z 6 na 7 września sterowce niemieckie rzuciły bomby na rosyjską stację lotniczą „Runoe” w zatoce Ryskiej; stwierdzono dobre wyniki ataku. Dnia 7 września kanonierka rosyjska ostrzeliwała północne wybrzeże kurlandzkie bez skutku. Hydroplany niemieckie puściły się za nią w pościg i rzuciły na nią bomby. Teżoż samego dnia parowiec norweski, wiozący kontrabandę, zatrzymany był na morzu Północnym przez statek wojenny niemiecki.

Drugi atak lotniczy na Bukareszt.

„Berliner Tagebl.” donosi z Londynu: „Times” donosi, iż Bukareszt uległ ponownemu atakowi lotniczemu, który trwał od godz. 2-iej po północy do 5-iej rano. Rumuńskie działa obronne ostrzeliwały zawzięcie aparaty lotnicze.

W Dobrudży.

Według „Berl. Tagebl.” dzienniki szwajcarskie donoszą: Cała Dobrudża i Bessarabia zostały uznane za teren działań bojowych. Rumuńskie władze wojskowe przedsięwzięły „oczyszczanie” całego szeregu miejscowości w Nowej Dobrudży. Do Sylistrji, Kalarasi i Bukaresztu przybyło 25 tysięcy zbiegów. Bułgarskie strażnice przednie stoją o 15 kilometrów na północy od Dobric. Szereg lotników francuskich, pełniących służbę przy armji rosyjskiej, zostało wysłanych do Rumunii w roli instruktorów. Lotniczą służbę wywiadowco-obronną w Bukareszcie i Konstan-ty pełnią oficerowie francuscy i rosyjscy.

„Najbliższa droga do Bukaresztu“.

Amsterdamski „De Standary” pisze: „Jasną jest rzeczą, że Bułgarzy chcą od wschodu i południa wkroczyć do Rumunii. Można także liczyć na bitwę w odcinku Silistrja — Ruszczuk, skąd wiedzie najbliższa droga do Bukaresztu. Bułgarzy będą usiłowali jak najprędzej dostać się do Bukaresztu, aby Rosjanom odciąć drogę pochodów z Rumunii do Serbji“.

Zapewnienia Venizelosa.

Venizelos wystosował do „Times” telegram, w którym zapewnia opinię publiczną angielską, że wystąpienie Rumunii przyczyni się do zasadniczej zmiany polityki, uprawianej przez rząd Grecji i że gabinet grecki nie będzie już obstawał w dalszym ciągu za dalszą neutralnością. Były przez ministrów daje do zrozumienia, że Grecja niezadługo przyłączy się do państw koalicyjnych celem osiągnięcia swych narodowych aspiracji i ideałów.

Możliwość braku amunicji w Rosji.

Znamienny artykuł pojawił się w piśmie „Ruskoje Znamia”. Zastanawiają się w nim nad kwestją, czy dotychczasowe zapasy broni i amunicji, w Rosji zgromadzone wystarczą na kilkumiesięczne operacje wojskowe na dzisiejszym niezmiernie długim froncie bojowym Rosji. W razie, gdyby istotnie nie miały wystarczać, groziłaby Rosji katastrofa o wiele niebezpieczniejsza, aniżeli ubiegłego roku w Galicji i Królestwie Polskiem.

„Czarne wojska” na froncie francuskim.

W bitwie pod Somme'ą po stronie francuskiej walczą głównie czarne wojska, które w ogólności wysyłane są teraz pierwsze w ogień, przyczem giną tysiącami. Czarne kontyngenty dostarczały dotychczas około 150 tysięcy ludzi i pochodzą wyłącznie z Afryki zachodniej.

Czarnych żołnierzy mogą rekrutować Francuzi w Senegambji (192,000 klm. i 1,500,000 mieszkańców), z wybrzeża Kości Słoniowej (320,000 klm. i 2,000,000 m.), z Dahomeju (100,000 klm. i miljon mieszkańców) i po części z Górnego Senegalu i Nigerji (2,500,000 klm. kw. i około 8 milionów mieszkańców). Są to więc wielkie przestrzenie mało zaludnione, które muszą jeszcze dostarczyć załóg dla miejscowej obrony i strzeżenia Algieru i Maroka. Są to żołnierze niezmiernie odważni i bitai, których pogarda śmierci graniczy z szaleństwem.

Oni też w ostatnich walkach mieli największe sukcesy, podczas, gdy Arabowie algierscy są już znacznie mniej zapalozymi i niechętni skłoni do wojowania za Francję, która napadła na kalifa. Bez czarnych posiłków Francuzi nie mogliby obecnie podejmować większej ofensywy, gdyż ich siły są mocno wyczerpane walkami pod Verdunem.

Waruszenie neutralności szwedzkiej.

„Nya Dagligt Allehanda” wskazują na fakt, że rosyjskie pole min założone onegdaj na morzu w pobliżu Aaland znajduje się na wodach szwedzkich. Dla morza aalandzkiego obowiązuje traktat zawarty w roku 1840, mocą którego granica pomiędzy Rosją a Szwecją przecina środek morza Aalandzkiego. Tak więc Rosja wyłożyła miny na terytorjum szwedzkim. Dziennik wzywa rząd szwedzki do założenia energicznego protestu.

Cofnięcie rezygnacji postę Daszyńskiego.

Donoszono niedawno o rezygnacji postę Daszyńskiego z mandatu polskiego do Rady państwa. „Polnische Nachrichten” obecnie informują, że na skutek uchwały Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej, p. Daszyński rezygnację swą cofnął i w Radzie państwa pozostaje.

Zjazd strażacki

w Warszawie.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd straży ogniowych, który zgromadził 1,140 delegatów tych instytucji z Królestwa Polskiego.

O godz. 9 zrana katedrę zapełnili przedstawiciele władz miejskich, delegaci straży ogniowych, przybyli z prowincji, członkowie straży ogniowej warszawskiej, przedstawiciele instytucji społecznych, naczelnik milicji itd.

Przed mszą świętą J. E. ks. arcybiskup Kakowski poświęcił sztandar straży ogniowej, który niósł chorąży sierżant Ignacy Królikowski, od lat 33 pełniący służbę w straży warszawskiej. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp. Marta Łabęcka i burmistrz inż. p. Drzewiecki.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu, ustawivszy się w szeregi, ruszyli w pochód, mając na czele orkiestrę i straż warszawską.

Około godz. 10½ przed południem uczestnicy Zjazdu zapełnili salę obrad warsz. Tow. Łyżwiarskiego.

Prezes rady głównej opiekuńczej, p. Stanisław Dzierzbicki, zajął obrady, podkreślił cel i znaczenie zjazdu i serdecznymi słowy powitał gości.

Następnie zabrał głos burmistrz, inż. Drzewiecki, zastępca prezydenta, witając gości w imieniu miasta stołecznego Warszawy.

W imieniu centr. Tow. rolniczego przemawiał p. Antoni Wieniawski. Podkreślając znaczenie i wpływ straży ogniowych na życie kulturalno-gospodarcze kraju, przypomniał on o zasługach licznych działaczy na tem polu, przedewszystkiem zaś inż. Tuliszkowskiego, który zorganizował 53 spółki budowlane wiejskie i 72 strażnice w Królestwie.

Komitet organizacyjny Zjazdu zaproponował wybranie przez aklamację do prezydium grona osób, znanych z chlubnej i owocnej działalności na polu pożarnictwa. Odczytaną listę kandydatów zebranie przyjęło głośnym oklaskiem i do prezydium zaprosiło:

Na przewodniczących pp.: Stanisława Jełowickiego z Częstochowy, dr. Antoniego Troczewskiego z Kutna, dyr. Edwarda Wagnera z Łodzi; na zastępców: ks. kanonika R. Kessowskiego z Włocławka, dyr. Stanisława Szymańskiego i p. Ludomira Alfermińskiego; na asessorów powołano pp.: Alfreda Grohmana i Romana Stanisławskiego z Łodzi, Emila Wintera z Sienowca, Bolesława Chomicza i Józefa Tuliszkowskiego z Warszawy i Jana Urbanka z Ks. Łowickiego (wieś Bocheń); na sekretarzy pp.: Jakóba Kona z Częstochowy i Z. Przyjątkowskiego z Radomia.

Po zreorganizowaniu prezydium zabrał głos p. Stan. Jełowicki, powitał stolicę w imieniu przybyłych delegatów i zaznaczył, iż Warszawa jest duchową kierowniczką prowincji, która od niej oczekuje nakazu do pracy społecznej.

Trzej przedstawiciele straży prowincjonalnych złożyli wnioski w sprawach dotyczących pożarnictwa; wnioski te przekazano do rozważenia w 3-im dniu zjazdu.

Następnie zabrał głos p. Chomicz, wyraził radość z licznego udziału przedstawicieli straży w zjeździe i odczytał referat swój p. t. „Nasze zadania“.

P. Chomicz streścił pokrótce historję działalności straży w kraju naszym i wyraził przekonanie, że straż ogniowa uległa przeobrażeniu i że na pierwszy plan wysunięta będzie zawodowa ich sprawność. Braki i niedomagania jakie są, dadzą się stopniowo usunąć. Już dziś pracę w tym kierunku rozpocząć należy.

Prelegent wspominał dalej o zadaniach i celach instytucji wzajemnych ubezpieczeń i o nowo powstałym Tow. św. Florjana, które dotrzed powinno do szerszego ogółu na prowincji; podkreślił konieczność łącznego działania, od którego prawidłowy rozwój straży zależy i zauważył, że należy pomyśleć o zawodowym zrzeszeniu istniejących straży ogniowych, aby skojarzyć i zadaniom straży nadać jednolitość.

Za najpilniejsze potrzeby uważa prelegent zaopatrzenie straży w najnowsze urządzenia, stworzenie doskonałych remiz strażackich (w tym celu zarząd Tow. ubezpieczeń ogłosił w swoim czasie konkurs, którego plan przedstawił się bardzo dodatnio), założenie stałej uczelni, któraby przygotowała zastęp fachowych kierowników, opracowanie normalnej ustawy dla straży ogniowych Królestwa i wyszukanie sposobów zabezpieczenia bytu strażaków, niezdolnych do pracy skutkiem wypadku przy pożarze — oraz urządzenie w różnych miejscowościach kraju kursów pożarnictwa.

Po p. Chomiczu zabrał głos inż. Tuliszkowski, komendant warszawskiej straży ogniowej, który powitał w krótkich, a serdecznych słowach zebranych i wypowie-

dział odczyt „O przyszłej organizacji straży ogniowych w odnowionej Polsce“.

Prelegent, doskonale zdający sobie sprawę ze stanu pożarnictwa w kraju naszym, znający nawskroś braki i zalety straży ogniowych, jako jeden z pierwszych organizatorów straży prowincjonalnych, mówił przeszło godzinę, w fachowym przemówieniu swojem poddając pewnej krytyce niektóre urządzenia straży i wykazując wadliwość, jednocześnie zalecał rozmaite zmiany i ulepszenia, które należałoby zaprowadzić i zaznaczył, że wobec słabego dotychczas rozwijania się pożarnictwa w kraju naszym należałoby teraz właśnie stworzyć w jednym tylko Królestwie co najmniej 7,000 organizacji strażackich, aby dorównać krajom zachodnim.

Wszystkie przemówienia zebrani przyjmowali gorąco, dziękując mówcom oklaskami.

Po wygłoszeniu przez p. Tuliszkowskiego referatu — obrady zamknięto około godz. 1 po poł.

Pierwszy dzień zjazdu zakończył się w Agrykoli na tle zieleni drzew w parku zacisznym, około już od godziny 3 po południu napływały zaczął tłum publiczności, ciekawej i pragnącej się przysatrzeć popisom strażackim, zapowiadzanym w programie.

Na placu ćwiczebnym odbywały się popis drużyny pożarniczej skautów, przegląd warszawskiej straży ogniowej oraz pokaz narzędzi ogniowych, dostarczonych przez firmy krajowe. Popisy te i ćwiczenia wypadły świetnie i doznały gorącego przyjęcia ze strony widzów, którzy z ogromnem zainteresowaniem śledzili przebieg ćwiczeń, wykazujących niepowądzaną sprawność i umiejętność straży warszawskiej.

Orkiestra strażacka grała szereg popularnych, ulubionych melodji, trąbki wzywały do apelu, rwały pędzące w cwał mądre i dzielne długogrzywe rumaki strażackie, błyszczały w słońcu jesiennem kaski — a wszystko razem tworzyło obraz pełen życia, ruchu, miły sercu i oczom zgromadzonych licznie widzów.

Wiadomości bieżące.**— Wiadomości kościelne.**

Jutro, w kościele św. Krzyża, o godz. 6 rano prymaria z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem polskiem; o godz. 8 Msza św. dla żołnierzy; o godz. 9 Msza św. dla uczniów; o godz. 10 Msza św. z kazaniem niemieckim; o godz. 11 Suma z kazaniem polskiem; o godz. 12½ Msza św.; nieszpory o godz. 4 po poł.

Od dnia 11 do 16 o godz. 6 rano prymaria z wystawieniem Najświętszego Sakramentu; o godz. 8 i 9 Msze św.; pacierze wieczorne o godz. 6 po poł.

— Poświęcenie gmachu

własnego III ej ochrony przy Tow. dobroczynności odbyło się w dniu 4 września. Aktu poświęcenia dokonał ks. Stańczyk w obecności członków zarządu, personelu nauczycielskiego, wychowawców ochrony oraz rodziców.

Ochrona istnieje już lat 17 i wychowuje przeciętnie po 200 dzieci.

— Z prezydium policji.

Do lokalu przy ul. Benedykta Nr. 6, gdzie dotychczas mieścił się urząd policyjny, został przeniesiony oddział drugi prezydium policji. W drugim oddziale prezydium policji mieszczą się biura dla wydawania przepustek na wywóz towarów pierwszej potrzeby, jak np. masy, cukru, mydła i t. p. Cenaura teatralna i kinematograficzna, oddział wydawania świadectw fachowych i in. Oddziały czynne są od 9 rano do 12 i od 4 do 6-iej. Oddział wydawania przepustek żywnościowych czynny jest tylko przed południem.

— Kontrola nad produktami spożywczymi.

„D. L. Z.” wyjaśnia, że kontrola nad mięsem, nad handlem rybami, zwierzyną i ptactwem, oraz pieczą nad sprzedażą mięsa, ryb, zwierzyny i ptactwa na targach, należy do policyjnego lekarza weterynaryj dr. Geike, którego kancelarja mieści się przy ul. Przejazd 36.

— Zaopatrzenie kcopeatyw w ziemiaki.

Delegacja zaprowiantowania miasta zwróciła się do wszystkich kooperatyw ze wskazaniem, że dla zabezpieczenia ludności w ziemiaki, każda kooperatywa winna posiadać rezerwowo zapas ziemiaków na 90 dni. Zapasów takich podejmuje się dostarczyć kooperatywom delegacja zaprowiantowania po 4 rb. za korzec.

— Z tramwajów miejskich.

Od dnia jutrzejszego w tramwajach miejskich monety przyjmowane będą po kursie:

1 rb. = 2 mark.

1 marka = 50 kop.

Biurow Gersdorffa Konsultanta Prawnego.

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front.

Teatr Polski.

Z kancelarii teatru polskiego komunikują nam: „Rozpoczęcie sezonu nastąpi 16 b. m. t. j. w przyszłą sobotę. Sezon rozpocznie „Gromiwoja” Arystofanesa. Reżyserję prowadzi p. J. Orliński. Dekoracja będzie osnuta na systemie „słupów”. W przedstawieniu inauguracyjnym weźmie udział cały personel Teatru Polskiego, w skład którego wchodzi pp.: Korczakówna, Turowiczówna, Rychterówna, Sokalska, Orwid-Bruczoła, Sachnowska, Kłofska, Dunikowska, Sławska, Orsetti, Morska, Dobrowolska, oraz pp.: Staszewski, Borzęcki, Samborski, Przybylski, Nawrocki, Woskowski, Orliński, Ołędzki, Machalski, Domański, Magnuszewski, Tartakowicz i inni.

Z karsów handl. przy Stow. Handlowców Polskich. (Piotrk. 108.)

Wobec zarządzenia kompletów na kursy roczne i półroczne — wykłady rozpoczyna się w poniedziałek, d. 11 b. m. o godz. 6 wiecz.

Szczegółowy plan wykładów i podział godzin jest do przejrzania w Sekretariacie zarządu.

Za Stow. drukarzy.

W niedzielę, d. 10 września o godz. 2 po południu odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia drukarzy. Porządek dzienny: zmiana lokalu, sprawa składnicy, wybór sekretarza, wnioski członków.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 2 po południu.

Zarząd Związku

zawodowego pracowników fryzjerskich zawiadamia, że jutro i w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg półrocznego walnego zebrania.

Śmierć ofiary wypadku.

Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego w bliźniej przy ulicy Podleskiej konduktora Leuca, który w niedzielę przejechał został przez tramwaj na linii Łódź—Zgierz.

Gmina żydowska

otrzymała od centralnego komitetu skandy-nawskiego 300 skrzyń (w każdej po 48 puszek) mleka skondensowanego i podzieliła pomiędzy następujące instytucje: Stowarzyszenie „Kropka Mleka”, żyd. Tow. opieki nad sierotami, szkoła żyd. dla dziewcząt przy ulicy Zielonej, miejscowa Rada opiekuńcza, schronisko przy ul. Smugowej żyd. kuchnia ludowa, klinika położnicza, szpital Poznańskich, żyd. Tow. głuchoniemych. Oprócz tego mleko otrzymały miasta: Kalisz, Piotrków, Konstantynów, Lutomiersk, Pabjanice, Zgierz i t. d.

Przy gminie, na zezwoleniem władzy nadzo częj utworzona została komisja, kwalifikująca nauczycieli religii i języka hebrajskiego do miejskich szkół początkowych. Egzamin pierwszej serii kandydatów odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godzinie 4 po poł. w lokalu gminy.

Komitet egzaminacyjny stanowią pp.: J. Grawe, dr. Braude, dr. Kahan, S. Sameł, A. M. Kaplan, delegaci zarządu Gminy T. Białecki i S. Białecki i delegowani z ramienia magistratu kuratorzy szkół pp. I. Szwareman i A. Goldstadt.

Kary.

Prezydium policji skazało na karę rb. 50 (pięćdziesiąt) p. J. Szwaremana, sekretarza Gminy sterczakonych m. Łódź, oraz J. Szwaremana, właściciela drukarni. Pierwszego — za napisanie, drugiego zaś — za wydrukowanie jedynie w języku polskim i bez cenzury sprawozdania z działalności łódzkiej Gminy żydowskiej.

Z sądów.

Ces.-niem. sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Hampfa rozważał przedwczoraj nast. sprawy:

Wiktor Szeja, lat 19, oskarżony o przywołanie do Łodzi niecenzuralnej gazety „Łódzianina” i skazany już przez sędziego pokoju 6-go rewiru na 2 tygodnie więzienia. Oskarżony tłumaczy, że gazety otrzymał za Pabjanicami od pewnego nieznanego, który mu polecił takowe na stacji kolejki Łódź — Pabjanice doręczyć. W Pabjanicach został ujęty, nie wiedział wcale, że są to pisma zakazane. Sąd zatwierdził wyrok sędziego pokoju i skazał Szeję na dwa tygodnie więzienia i na zapłacenie kosztów sądowych. Gazety zostały zniszczone.

17-letni Stanisław Gala, oskarżony o kradzież w Łasku, którą popełnił w 9 dni po odsiedzeniu czteromiesięcznej kary za kradzież; Mieczysław Czyżewicz, oskarżony o namawianie do kradzieży i o współ-

udział; wdowa Elżbieta Czyżewicz oskarżona o przechowywanie kradzionych rzeczy i — o spalanie części skradzionego dla zatarcia śladów; jej 17-letni syn, Andrzej za jej namową pomagał w utajeniu kradzieży. Oprócz tego troje pierwszych oskarżonych było jeszcze o nieposiadanie paszportów. Sąd skazał Gala na oddanie do domu poprawy, Mieczysława Czyżewicza — na rok więzienia, wdowę Czyżewiczową — na rok i 3 miesiące więzienia i Andrzeja Cz — na 2 miesiące więzienia.

Teodor Hein, skazany przez sędziego 6 rewiru za łapownictwo na 2 miesiące aresztu. Droga apelacji sprawa ta znalazła się w sądzie okręgowym. Podczas rozpraw sądowych wyjaśnił się, że oskarżony jako członek komisji sanitarnej w czasie rewizji czystości w domu przy ul. Konstantynowskiej 55, żądał od świadka, pani Heese, pieniędzy i groził, że w przeciwnym razie sporządzi protokół. To samo było z właścicielem domu Jecewiczem. Wdowa Jecewiczowa zeznaje, że oskarżony żądał od niej 85 rb., ona zaś dała mu 2 ruble. Oskarżony zeznaje, że otrzymał od właściciela domu Jecewicza 2 rb., których nie żądał. Świadek Jecewicz zaprzecza, jakoby dawał pieniądze. Sąd podwyższył karę pierwszej instancji i skazał Heina na 9 miesięcy więzienia i na zapłacenie kosztów sądowych. Przeciw świadkowi Jecewiczowi, który podejrzany jest o krzywoprzysięstwo, postanowiono wytoczyć sprawę sądową.

Za nieposiadanie paszportu skazany został gospodarz Jan Kühn na 10 marek kary lub dzień więzienia.

Za nieposiadanie przepustki nocnej skazany został gospodarz Adam Rosiński na 10 marek kary lub dzień aresztu.

Za nieposiadanie paszportu i przywóz maki ze Zgierza do Łodzi 20-letnia Michałina Kubiakówna ze Zgierza — na 6 marek kary lub 2 dni aresztu i na 10 marek kary lub dzień więzienia.

Przez sędziego pokoju 6 rewiru skazana została nast. osoby:

Jan Kozanecki, oskarżony o obrazę urzędnika B. przy spełnianiu jego obowiązków, skazany został na 50 rb. kary albo 14 dni więzienia.

Właściciele domu Mozes, Noech, Aron i Icek Bradweiman, Cegielińska 28, oskarżeni o złe obchodzenie się ze stróżem Podgórskim, który na rozkaz wierzyciela nie pozwolił wywieźć oskarżonym rury ze studni. Mozes skazany został na 10 rb. kary lub 2 dni aresztu i oprócz tego na dzień aresztu; Noech i Icek po 10 rb. kary i 2 dni aresztu; Aron został uniewinniony.

Ces.-niem. sędzia pokoju pierwszego rewiru skazał nast. osoby:

Za kradzież 18-letni Jendraczyk skazany został na 5 miesięcy więzienia. Za obrazę policjanta, Eugenjusz Ryszard Glezner — na 10 marek kary lub 2 dni więzienia; Franciszek Łuszczynski, oskarżony o podanie fałszywego nazwiska w paszporcie i przepustce — na 3 miesiące więzienia. Właściciel cegielni, Adolf Below, za wywóz otrąb — na 50 m. kary lub 10 dni aresztu.

Józef Godesiński, felczer, oskarżony o leczenie chorób zakaźnych, skazany został na 40 rb. kary lub 14 dni aresztu.

Kazimierz Radezki i Józef Przybysz, oskarżeni o porzucenie pracy w Westfalii, przekroczenie granicy i powrót do Łodzi — na miesiąc więzienia.

Kradzieże.

Ze szopy przy ul. Cymera nr. 15 F. Slepociowi skradziono trzy koła z obręczami gumowymi wartości 150 rb.; z mieszkania przy ul. Północnej nr. 6 — rozmaite rzeczy wartości 160 rb.; z mieszkania Benjamina Waldmana przy ul. Dzielnej nr. 36 — garderobę wartości 245 rb.; z poddasza domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 107 — bieliznę, należącą do Wassermana, wartości 200 rb.; z mieszkania Almy Purler przy ul. Ewangelickiej nr. 2 — bieliznę wartości 400 rb.; z mieszkania Lejba Londa przy ul. Passaż Szulca nr. 36 — materace, palto i inne przedmioty wartości 200 rb.; z mieszkania Pauliny Krol, przy ul. Konstantynowskiej nr. 80 — odzież i bieliznę wartości 170 rb.; z mieszkania Florentyny Dales przy ul. Świątoborskiej nr. 18 — rozmaite rzeczy wartości 140 rb.; z mieszkania Weroniki Kępkę przy ul. Miedzianej nr. 7 — odzież i inne rzeczy wartości 138 rb.; w warsztatach s-koly rzemiosł przy Tow. Dobr. przy ul. Wodnej nr. 9, pasy transmisyjne wartości 800 rb.

Z Chejen.

(b) Przy szkole chejeńskiej założoną będzie kuchnia w której działwa otrzymywać będzie bezpłatne obiady.

Wszystcy uczący się zostali również zaopatrzeni bezpłatnie w książki, kajety i t. p. pomoce naukowe. ■

Zmaganie się opinii polskiej w Rosji.

Wiadomości jakie nadchodzą z Rosji, stwierdzają, że poglądy przebywających tam polaków wcale nie płyną jednym tożyskiem. Stanowisko jakie zajmuje ewakuowana Narodowa Demokracja, podlega bardzo ostrym krytykom. Gdy ostatnio „Gazeta Polska”, wychodząca obecnie w Moskwie, zamieściła artykuł przeciw Radzie Miejskiej Warszawy, petersburski „Kurier Nowy” wystąpił niezwłocznie z repliką w numerze z dnia 9 sierpnia:

„Preferując do władztwa dusz w kraju, a sterowania sprawami polskimi poza nim, grupa polityczna N. D. świeżo popełniła olbrzymi błąd polityczny a jednocześnie i postęp moralnie niedopuszczalny wobec kraju. Zobaczywszy z list radnych nowo-obranej Rady miejskiej miasta Warszawy, iż przyjaciele sympatyków N. D. są w Radzie w znikomej mniejszości, proporcjonalnie zresztą do swych wpływów i znaczenia, prasa endecka w Rosji rozpoczęła naganę na Radę miejską miasta Warszawy. Poprowadzono tę robotę z całą energią i zapałem, nie przebiegając literalnie w środkach. Czytając odnośne elukubraty, doprawdy wierzyć się nie chce, że tak nisko można upaść w zacielrzewieniu i obłądnie partyjnym”.

„Oszczersztwa, aluzje, wreszcie, — powiedzmy to wyraźnie — denuncjacje, posypały się z łamów „Gazety Polskiej” w Moskwie przeciwko Radzie miejskiej miasta Warszawy, której hasłem inauguracyjnym było: praca dla stolicy wolnej i niepodzielnej Polski”.

„Z tego steku oszczerstw skwapliwie skorzystało „Nowoje Wremia”. Teraz w jednym szeregu kroczą polskie pisma w Moskwie i organ braci Suworinów. Endecka ewakuowana zapomniała o tem, że jej przyjaciele partyjni w Warszawie podpisali akt porozumienia, nie chce liczyć się z tem, że siedem mandatów otrzymali oni za zgodą ogólną i ich własną, że zatem nikt chyba „partji” nie skrzywdził. A więc nie powinni być mowy nawet o dochodzeniu „krzywdy partyjnej”. Rada miasta Warszawy na pierwszym swem posiedzeniu oświadczyła, jaki jest jej „święty cel”, powiedziała, iż dąży do odbudowania państwa polskiego, powitała z entuzjazmem adres królewskiego grodu Krakowa, który chce być z Warszawą związany jako dwa po ęzne a niewzruszone filary wielkiej budowl polskiej.

W tej samej sprawie zabrał głos „Dziennik Kijowski” z d. 11 sierpnia, życząc „Nowemu Wremieniu” wytrwałości w dalszym szkoleniu Polaków.

W „Echu Polskiem” zamieszcza Kazimierz Erenberg artykuł wstępny o wyborach warszawskich i podkreśla wielkie znaczenie zjednoczenia wszystkich stronnictw, odpierając przytem pesymistyczne poglądy krakowskiego „Głosu Narodu”.

W tymże samym numerze „Echa Polskiego” dwaj adwokaci warszawscy, pp. L. Domański i Olech Federowicz, protestują w dosadnych wyrazach przeciw insynuacjom endeckiej „Gazety Polskiej”, w której było powiedziane, że z chwilą śmierci s. p. Peplińskiego i wyjazdu p. Franciszka Nowodworskiego, adwokatura warszawska straciła dejrzałych politycznie przewodników.

Z tych głosów prasy można sądzić, że taktyka narodo-demokratyczna i na dobrowolnej emigracji nie zaznaje powodzenia.

Teatr Polski

(Cegielińska № 62)

UWAGA: UWAGA:

Abonament na sezon 1916/17

Kupujący z góry bilety na szereg przedstawień teatralnych

na sumę od 5 do 10 rb. otrzymuje 5% bonifikacji	
„ „ „ 10 „ 20 rb. „ 10% „	
„ „ „ 20 „ 30 rb. „ 15% „	
„ „ „ wyżej 30 rb. „ 20% „	

Członkowi Tow. Teatralnego otrzymują 5% dodatkowej ulgi.

Bilety abonamentowe do nabycia w kasie teatralnej i w biurze dzienników „Promień” (Piotrkowska 81)

Rozpoczęcie sezonu dn. 16/9
Komedia Arystofanesa p. t. „Gromiwoja”.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1 róg Piotrkowskiej, do domu Szeblera,

chOROBY zewNĘTRZNE I WŁOSÓW

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Pannie od 5—6 p.p.

Felczer Kaszyński

z długoletnią praktyką w szpitalach, przyjmuje codziennie i udziela porad.

Mikołajewska 40, obok kościoła.

Zadajcie tylko

„ZDROWIE”

a la herbata

i a la kawa (w płynie). Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani agenci na Łódź i prowincję. Łódź, Krótka 9—13

Teatr

Miniature

Łódź, Cegielińska № 34

pod kierunkiem literacko-artystycznym T. Orłowskiego

Nowa dyrekcja.

Nadzwyczajne atrakcje! Program № 3.

Józef Zejdowski

Król śmiechu i satyry.

W. Janota,

Bińkowski

Orłowski,

Fr. Miłosz,

KOBER,

LUKAS,

Swiderska,

Bakowska,

i wiele innych pierwszorzędných atrakcji.

UWAGA: „Halka”, duety i solo z 2-go aktu wyk. p.p. Swiderska i Janota.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i dni świąteczne o godz. 5, 7 i 9, w dni powszednie o godz. 7 i 9.

Władysław Kenig i S-ka

ul. Piotrkowska № 29

połączenia wielki wybór lamp

elektrycznych i gazowych,

po cenach zniżonych.

St. le na składzie lampy oszczędnościowe „OSRAM”.

Przeróbka i reperacja lamp.

MYDŁO

wszelkich gatunków dostać można najtaniej u

A. Goldsteina, Średnia 2.

UWAGA: dla kooperatyw i handlarzy większy rabat

Poszukuje się

Mebli salonowych

w dobrym stanie. Pożądany garnitur, składający się ze stołki, 2-ch foteli, 6 krzeseł, trzema i 2-ch słupków. Oferty w Adm. „Gazety Łódzkiej”.

58 SKŁAD SUKNA 58

Wielka sprzedaż detaliczna

I. Wexler

Piotrkowska 58 I-sze piętro

poleca na sezon wielki wybór męskich i damskich ubrań na kostiumy i palta. Tania lecz stałe ceny.

Teatr Letni

w ogrodzie przy gmachu Majstrów,
Przejazd Nr 1.

Małka Szwarcenkopf

Dziś i codziennie o godz. 8-ej wieczorem

Wejście 70 fen.—35 k.

Sztuka w 5-ciu aktach G. Zapolskiej.

Orkiestra pod dyrekcją F. Wiesenberga

OAZA

róg Główniej
i Piotrkowskiej

Walka o milionowe plany

Dramat detektyw w 4-eh cz. z udziałem znakomitej artystki LILI BECK. Nad program: Występ znanej humorystki p. L. Podróskiej ze śpiewami i tańcami

Posiadam cennych obrazów w szczególności starych polecam moją firmę, która podejmuje się ustalenia rzeczywistej wartości i ceny obrazów, oraz kupna i zbytu tychże na prawach komisjonerskich. W szczególnych wypadkach przeprowadzamy zawodową ocenę, która zjednała sobie powagę na wewnętrznych i zewnętrznych rynkach sztuki.

Przy uszkodzonych dziełach sztuki

podejmujemy się odnowień pod gwarancją wykonania ich zgodnie z wymaganiami wiedzy artystycznej.

Księgarnia i handel dziełami sztuki Szauba i s. od 1820 r.

Właściciel G. Reinemer artysta malarz

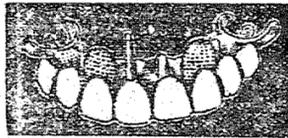
DÜSSELDORF

Hindenburgwall 23.

Hindenburgwall 23.

Lekarz dentysta M. CHWAT

Piotrkowska 55.



Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług prof. Dr. Aryapao i prof. Junga. Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Piombry złote platynowe, porcelanowe i in. Laboratorium sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywana. Mosty złote platynowe i porcelanowe. Korony emalijowe o kolorze naturalnych zębów. Umacnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystawiających szceg za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angla. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. Nacisk wiracyjny przy zapaleniu dziąseł. Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne

Pierwsza Szkoła Rękodzielnicza dla Kobiet

A. Krowickiej i L. Jasińskiej

w Łodzi, ul. Karola Nr. 16.

Nagrodzona, wielkim złotym medalem na wystawie rzemieślniczej. Lekcje rozpoczynają się 1 września. Zapisy codziennie między 10—12 rano i 2—6 po poł. Szkoła wydaje patenty zatwierdzone przez władze.

Wyróżniający się dobrocią proszek do prania białyny

„PRALNIK“

Fabryki chemicznej Joh. Setzer i Em. Werner w Warszawie

peleca hurtowo firma EDMUND BOGDANSKI, Łódź, ul. Dzielna Nr 33, Będzin, ul. Słowiańska Nr 40, (skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła), Paczka 22 kop. Proszę żądać wszędzie!

Lekcje gry fortepianowej p. zyjmuje

A. Rychter-Naruszkiewiczowa

Dyplom Konserwatorium Warszawskiego. Uczeń profesora Meisera. Konstytucyjna 5 m. 6 w godz. od 3 do 5 po poł.

Laskowski & Rosenbaum

Łódź, ul. Dzielna Nr 28.

Przedstawiciele w Główny Towarz. „Przezorność“ w Warszawie.

Ajentura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia.

Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.

Biuro otwarte od g. 9 do 1 i od 3 do 6.

Potrzebni zdolni akwizytorzy na Łódź, T. maszów, Pabjanice, Zgierz i okolice.

Gra w piłkę nożną o mistrzostwo Łodzi i okolicy na rok 1916.

W Niedzielę, dn. 10 Września o g. 4 i pół po poł. na placu Sportowym w Helenowie rozegrany będzie mecz piłkarski między drużynami Łódzkiego Towarzystwa Sportowego — Tow. Sportowego „Sturm“.

7 kl. szkoła żeńska J. Zbijewskiej ul. Duga Nr. 10.

Zapisy uczennic rozpoczną się 25 sierpnia. Egzaminy 31 sierpnia, 1 i 2 września. Lekcje 4 września

130 wolnych od rekwizycji, kół rowerowych z gumą, jak również 150 pierwszorzędnych separatorów do mleka z wydajnością na godzinę po 60 i 130 litrów częściowo lub w całości, jest natychmiast okolicznościowo do odstąpienia po niskiej cenie.

E. Strassburger
Toruń-Thorn Brückeustr.

Resztki Cegielniana 43

sprzedaż 40% taniej n. c. z. tylko do 3-ej po

Pełudniu, U W A G A: STAŁA CENA. Towar wełny, z jedw. i batysta na bluzki od rb. 150 do 3. Szewiot, Boston, Melanża, czar. z biały w kratki. Muselin de laine, Alpaga i t. d. na damskie i męskie kostjumy od r. 8. — rb. 20 Materjały balowe, żałobne, na fartuchy i chustki i t. d. Cegielniana 43, w podw. 4 dom. do Piotrk.

A. A. A. Oszajduje z powodu wyjazdu sprzedam królikę rasowe i królikarę z urządzeni m. Wiadomość Andrzejka 38 m. 2.

A. A. A. Potrzebne ranozycielki domowe z muzyką, freblanki ze świadectwami, gospodynie z dobrym gotowaniem. Biuro Nauczycielskie F. Sekowskiej Przejazd 14.

C. i K. Austriacki Monopol Państwowy w Łodzi

Piotrkowska 52 róg Dzielnej.



Nadszedł do Głównego składu większy transport różnych cygar. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.



Nadszedł świeży

transport wysortowanego obuwia z pierwszorzędnych firm Warszawskich, wyprzedają po niebywale niskich cenach w magazynie

H. Förstera Piotrkowska 45.

Dla uzupełnienia kompletu do malowania

z żywego modelu

poszukuje się jeszcze 3-ch uczniów. Zgłaszać się do artysty-malarza S. Andrzejewskiego od 2—7 po poł. ul. Andrzeja Nr. 7 m. 32

Lekcje fortepianu

(teoria, harmonja, historia)

udziela dyplomowana uczernica prof. Michałowskiego (konserw. warsz.) Radwańska 19 m. 6 od godz. 2—5.

A. A. M. Maszyn do szycia z licencją lombardowej, tanio. Brzezińska Nr 10 Flacek.

A. A. M. Meble różne: łóżka, szafy, bielizniarę, otomane, tremo, stół, krzesła, różne drobiazgi sprzedam bardzo tanio. Piotrkowska 173, sklep tabacznicy.

Do wynajęcia 2 ładne umeblowane pokoje, oddzielnie lub razem. Pańska 12 m. 7.

Flaki dziś w barze Mikołajewska 25. Bilardy.

Kupię karetkę na kołach gumowych używaną w dobrym stanie, 4-ro osobowa, lub lando lub k. Oferty w Adm. „Gazety Łódzkiej“ do dnia 14 IX. r. b. dla H. C.

Ławki szkolne do sprzedania Skwerowa Nr 7 stolarz.

Prośby, skargi Kons. prawny Gersdorff Piotrkowska 84.

potrzebna prasowaczka. Piotrkowska 108.

potrzebna dziewczyna od 14—15 lat do obsługi ul. Ewangelicka 7 m. 9 zastąpi od 9—12 rano i od 3—8 po poł.

potrzebny cniopiec, obeznany w sliasarstwie, do sliarszarni Widzewska 150.

potrzebna zdolna prasowaczka na kszule i drobiazgi. Długa 71.

Rower mało używany i maszyny do szycia sprzedam. Rzgowska 2 m. 16.

Aleksander Lewicki zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przedzainianej 64.

Ignacy Mazurowski zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Zapolice pow. łaskiego.

Józefowi Stępieni skradziono 3 r. i paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Leon Rządziński zgubił paszport niemiecki, wydany z gm. Górka Pabjanicka, pow. Łaskie o.

Maria Walencikiewicz zgubiła paszport niemiecki, wydany przy Placu Kościelnym.

Zofia Walczak zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przedzainianej 64.

Z prasy polskiej.

Organizacja społeczna.

W № 17—Kupca Polskiego, organu handlowo-przemysłowego, wydawanego w Poznaniu, w artykule pod powyższym tytułem, czytamy:

„Już trzeci rok pożoga wojenna szaleje zawzięcie nad całą Europą. Co dziesiątki, a nawet setki lat skrajnej pracy ludzkiej wydobyły z nicości i doprowadziły do rozkwitu, grozi częściowo zupełną ruiną.

My, wspólnicy tej strasznej zawieruchy dziejowej, nie zdajemy sobie z pewnością dostatecznie sprawy z poważnych strat moralnych i materialnych, które powstrzymały gotowe postęp ludzkości na całe szeregi lat.

Kiedy telegramy iskrowe złowrogie słowo wojna w błyskawicznym locie rozniosły po kuli ziemskiej, nikt zapewne nie zdawał sobie sprawy z tego, że prawie całe życie społeczne i gospodarcze biorących w wojnie udział narodów gwałtownie wyrzucone zostało z dotychczasowych uświęconych tradycji torów, — że dotychczasowa oświata i kultura ludzkości wystawiona została na największą w dziejach świata próbę.

Czy organizacja próbe tę wytrzyma? Trudno dziś na pytanie to odpowiedzieć wyczerpująco. Nie od rzeczy jednak będzie zastanowić się nad tem, co to jest organizacja?

Idealna organizacja społeczna — to to takie scharmonizowanie działalności wszystkich sił ludzkości i sił natury, opanowanych przez ludzi, aby każda siła na właściwym miejscu i w odpowiednim do rezerwoaru swego stopnia działała korzystnie dla celów ogólnych.

Dopiero za pomocą organizacji złączyły się jednostki w społeczeństwa, dopiero spotęgowana organizacja społeczeństw ludzkich spowodowała, że cywilizacja i kultura Europy dorosły do tak wysokiego stopnia rozkwitu.

Aby siły zorganizować, trzeba je przede wszystkim poznać! Trzeba poznać ich rodzaj, wartość i zależność jednej i drugiej.

Poznananiem tem zajmowały się móżgi najpoważniejszych socjologów świata. Dopiero możolna praca całych generacji ludzkości doprowadziła do dzisiejszych, względnie korzystnych, ale jeszcze bardzo daleko od ideału oddalonych wyników.

Przedewszystkiem ugrupowanie sił ludzkich, możliwie racjonalne i korzystne, nie doprowadziło do dziś dnia do ogólnie zadowalających wyników. Życie polityczne każdego narodu nacechowane jest

walką różnych partii politycznych, przyciśzoną jedynie wobec zgrozy wojny. Każda z tych partii za mniej lub więcej odmiennie walczy ideały. Każda z nich chciałaby polityczną strukturę danego społeczeństwa uformować według swego receptu.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w życiu narodowym, w którym cały szereg najrozmaitszych organizacji walczy o urzeczywistnienie swoich ideałów i to nie tylko jedna klasa z drugą, ale nawet w łonie jednej i tej samej klasy wrę zacięta walka.

Walkę tę hamuje i wstrzymuje w możliwych granicach jedynie organizacja państwowa, najwyższy czynnik organizacji ludzkości, posiadający w swoich rękach szkoły, za pomocą których wpływać może częściowo na sposób myślenia przyszłych obywateli kraju.

Na pierwszy rzut oka przedstawiona powyżej sytuacja zdaje się być rozpaczliwą. Jednakże tak nie jest.

Wrzaca na całym terenie walka wywierana na ukształtowanie przyszłych stosunków na drodze do stanu idealnego bardzo poważny wpływ. Wywołana przez tę walkę emulacja spowodowuje stałą naprawę stosunków i powolny, ale stały postęp cywilizacyjny i kulturalny.

A teraz zapytajmy siebie, czy nasze polskie społeczeństwo, nie posiadające co prawda organizacji państwowej, na zarysowanej nieco powyżej drodze, postępuje racjonalnie, dążąc do coraz to wyższych form organizacyjnych? Czy praca nasza społeczna jest uchwycona możliwie, rozumowo, czy — zamiast iść naprzód, nie cofamy się czasem wstecz?

Oczywiście, że i naród polski tak samo, jak wszystkie inne, zawiąkane w wojnę narody, wiele ucierpiał i potrzeba będzie długo leczyć rany, nim dojdziemy do dawniejszego stanu rzeczy, czy jednakże możemy być pewni, że ci, którzy ostoją się na baszcie, dostatecznie energicznie zabiorą się do pracy tak trudnej, szarej pracy organizacyjnej, a dalej, czy praca ta odbywać się będzie w dotychczasowych torach lub też według zupełnie nowych, racjonalniejszych wytyczni?

Nad tą najważniejszą dla przyszłości naszej kwestią, od której zależą warunki dalszego bytowania społeczeństwa już dzisiaj ci, którzy zostali w domu, poważnie zastanowić się winni!

Ważna zmiana stosunków nastąpi szczególnie pod względem gospodarczym. Dla tego wszelkie organizacje gospodarczo-zawodowe już dzisiaj rozszerzyć powinny usilną i systematyczną pracę nad ułożeniem przyszłego programu działania, aby — kiedy nadejdzie czas — posiadać zupełną gotowość do podjęcia tegoż.

Miejmy nadzieję, że w nowych, mo- zolnych w początku stosunkach w społec-

zeństwie naszym znajdzie się dostateczna ilość jednostek, których praca zagwarantuje mu pomyślną pod każdym względem przyszłość. A wiedzmy, że losy społeczeństw w ich własnym spoczywają łonie“.

J.

Pierwsze wkroczenie rumunów do Siedmiogrodu.

„Az Est“ przynosi, za zezwoleniem austriackiej wojennej kwatery prasowej, następujące szczegóły o pierwszych wypadkach wojenach w Siedmiogrodzie:

Komisarz polski, który pełnił służbę nad granicą pod Predealu, opowiadał o pierwszych krokach wojennych co następuje:

W niedzielę wieczorem po godz. 7 1/2 na stacji kolejowej w Predealu skrócono nagle lampy elektryczne. Rumuńscy funkcjonariusze kolejowi zniknęli i stacja wyglądała, jak gdyby było święto.

Na kilka minut przed godziną 7 i pół pewien żołnierz rumuński pochwyił jednego z naszych pospolitaków, który niezbrojony pełnił służbę w węgierskiej sali rewizyjnej, a drugi żołnierz rumuński zastrzelił go. Równocześnie w jednym z domów Predealu powstał wielki ogień, co było — jak się później okazało — sygnałem do ogólnego rozpoczęcia kroków wojennych.

Po pierwszym strzale rozpoczęli ogień żołnierze rumuńscy. Z naszych pospolitaków, pełniących służbę na stacji, już w pierwszych minutach padło kilku, niektórzy atoli zdolali uciec do pokoju polskiej granicznej, w którym drzwi zarzylowali i lampy skrócili!

Żołnierze rumuńscy zaczęli dobijać się do drzwi, a tymczasem pospolitacy — którzy nie byli uzbrojeni — wyskoczyli z półcegiem granicznym po przeciwnej stronie przez okno na terytorjum węgierskie, gdzie już znajdowała się rumuńska linja tyraljerska. Pollejancki pochwyił jednego z żołnierzy rumuńskich i przyprowadził go do Kronsztafu.

Sędzia powiatowy z Kezdivasarhely opowiada: W niedzielę po południu rumuńscy urzędnicy cłowi przyszli tłumnie do restauracji hotelowej i pili w przyjaźni z Węgrami. O g. 10 w nocy przybyli w znacznej liczbie żołnierze rumuńscy na plac przed ratuszem, do którego zaczęli strzelać z rewolwerów.

Pollejancki i żandarmi, którzy znajdowali się w ratuszu, wypadli na plac i rozpedzili rumuńców, zabijawszy sześciu, zranivszy kilkunastu, a kilku wzięwszy do niewoli. Reszta rumuńców uciekła. Z naszych odniosło rany trzech. Ludność przeczekała się, nie mogąc pojąć przyczyny tego najazdu.

Po północy nadeszła telegraficzna wiadomość że Rumunja wypowiedziała wojnę. Komisarz rządowy zarządził ewakuację miasta, która rozpoczęła się w poniedziałek rano. Około 60 procent ludności opuściło miasto. Z okolicznych wsi napływała nieustannie maddarska ludność, która opowiadała, że w niedzielę w nocy nasza straż graniczna walczyła z rumunami, których wy- parła.

Także inteligencja rumuńska uchodziła ze wsi. Uchodzący, którzy przybyli z okolicy w poniedziałek, opowiadali, że wojska nasze na rozkaz cofnęły się według powiętego z góry planu. Podczas tych walk ponieśli rumuni wielkie straty, a dużo jeńców rumuńskich przyprowadzono do Kezdivasarhely.

Uchodzący, którzy następnego przybyli, opowiadali, że Rumuni wszędzie mordowali pozostałych Węgrów. Pewien sędzia opowiadał, że rumuńscy żołnierze wpadli do domów i wzywali rumuńców, ażeby mordowali Węgrów. Rumuni tego wezwania nie usłuchali, lecz ukryli się bądź w piwnicach, bądź w pobliskich winnicach. Pewną wieśniaczkę rumuńską, która uciekła przed pładującymi żołnierzami, postrzelili ci żołnierze. We wtorek rano nasi walczący żołnierze przybyli do Kezdivasarhely. W owym czasie wojska rumuńskie znajdowały się o 2 kilometry od miasta. W dolinie przed miastem wywiązała się walka, która trwała do północy, Rumuni zostali odparci.

Sekwestrator sądowy, który po wkroczeniu rumuńców do Kezdivasarhely przebywał tam jeszcze, opowiadał, że Rumuni po wkroczeniu do tego miasta wywiesili na ratuszu swoją chorągiew, ogłosili mieszkańców za poddanych rumuńskich, zabronili używania języka węgierskiego, a jako język potoczny ustanowili rumuński lub francuski. Komendant rumuński oświadczył, że ludność nie stanie się żadną krzywdą, i że kto chce, może opuścić miasto. Sekwestrator i kilku rumuńców opuścił miasto. Straże rumuńskie strzelały do nich i zabiły jednego z rumuńców.

Więści z Rosji.

Poszkodowany, lecz nie odszkodowany.

Pierwszy departament senatu jak donosi „Dien“ rozpatrywał sprawę następującą:

Rewirowy Artamowski podczas dokonywania rewizji został przez „nieuwagę“ ranniony przez biorącego udział w rewizji rotmistrza żandarmów.

Artamowski zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych o wyznaczenie emerytury za otrzymaną ranę, minister jednak odrzucił tę prośbę.

Artamowski zaskarżył postanowienie ministerjalne do senatu, który wyjaśnił, że

Z naszego kinematografu.

Leopold i Melanja czyli: prawdziwa miłość zawsze prowadzi do celu.

Dramat z życia łódzkiego w 4-ch częściach.

Zwracamy uwagę prawdziwym miłośnikom kinematografu, że obraz niniejszy odznacza się wyjątkowo pięknymi i wzruszającymi momentami, które wprawiają widza w niezwykle rozczulenie. (Z a f i s z ó w).

I część.

Na pięknym tym obrazie widzimy, jak prawdziwa, wielka miłość, wbrew wszelkim przeciwnościom, tryumfuje i jak szlachetny czyn i energia młodości zawsze (zupełnie jak oliwa) na wierzch wypłyną. — Leopold i Melanja poznali się jeszcze na cały rok przed wojną, na jednej z naszych wirtownych maskarad w Sal: Koncertowej Vegla i od tego czasu — żyć bez siebie nie mogą. Połączyła ich czysta jak łza miłość, ale — niestety...

Leopold jest na posiadzie w interesie Pieprzyńskiego (Jedwabie en gros et en detail) i zarabia tylko 80 rs. miesięcznie. — Melanja natomiast jest córeczką zamożnych rodziców... Ojciec jej, pan Brylant, właściciel kamienio, w pocie czoła zarabia na chleb powszedni dyskontowaniem weksli. O zamążpójściu więc jedynaczki swej za biednego (choć uciwłego) Leopolda — i słyszeć nie chce. Nieraz powtarza w tonie ojcowskiej rady: Młody człowiek jak pan — co się pan potrzebuje tak spieszyć? Nie może się pan wplerv wyrobić? Jak pan z pańskim małym dochodem może myśleć o utrzymaniu żony i domu?!

Ale szlachetny młodzieniec nie chce najmiej narazić ukochanej swej na niedo-

statek, (jak to niewtajemniczony wida mógłby przypadkiem jeszcze pomyśleć). Bo chociaż zakochany na zabój — przewidział jednak bardzo przezornie wszystko.

Wie on, że stary Brylant ma tylko powłokę twardą, ale serce — jak brylant, że więc jedynej córeczce swej, jako zamożny obywatel, da posag — co się zowie; pozatem mógłby również papa ubóstwiającej Melanji — (żeby tylko chciał...) — przy swoich znajomościach i stosunkach z łatwością wyrobić zięciowi doskonałą posadę, lepszą daleko, niż ta u Pieprzyńskiego...

Ale — ach... Wszystkie piękne te plany zakochanego po uszy młodzieńca rozbijają się o nieczułość ludzką i spetzają przez cały przeszło rok na niczem, jak to widzimy w szeregu pięknych obrazów. (Zwracamy uwagę Sz. Publiczności szczególnie na jeden z nich, na którym widzimy młodego, znanego nieszczęśliwą miłością Leopolda, szukającego w gronie wesółych przyjaciół ukojenie. Jest to autentyczne zdjęcie z Uranji).

II część.

Wybuchła wojna. Nastaje straszny czas nieszczęść i niepokoju dla każdego. Również znajomi nasi zostają wciągnięci w wir ogólnych nieprzyjemności. Starą panią Brylant z Melanją zaskoczyła wojna w Marienbadzie — papa Brylant niema gotówki — największe zaś gromy nieszczęść wała w nieszczęśliwego naszego Leopolda. Zaraz na początku zostaje młodzieniec, jako rezerwista, powołany do obrony ojczyzny; bohater nasz otrzymał karabla i musi — — — przeleżeć całe dwa tygodnie w szpitalu woj-skowym w Brześciu Litewskim, co go w dodatku kosztuje jeszcze przeszło 200 rs. — (sztabowy doktor o mniejszej sumie słyszeć nawet nie chciał...) Na dobitkę dowiaduje się młodzien nasz, po powrocie do Łodzi, iż szef jego, p. Pieprzyński, wyjechał do Rosji, niezapomniawszy poprzednio zmniejszyć mu pensji o 60%...

Nastaje ponury i jałowy czas wojenny.

Mama Brylant i Melanja wracają dopiero po 3 miesiącach — via Amsterdam — Valparaiso — Singapore — Władywostok*) do Łodzi, Leopold poza małą swą pensją nie zarobił nie może a papa Brylant prawie że niemal schudł już trochę wobec wszystkich tych kataklizmów dziejowych...

III część.

Ale ponury i jałowy czas mija jakby — jak to mówią — z bicza trzask piorunem. Powoli, powoli bowiem zaczyna znowu kwitnąć w pięknym grodzie naszym czynne i ruchliwe życie pracowitych mieszkańców jego. Wre więc handel manufakturą — kipią transakcje markami, idzie w górę cukier — żwawo pnie się za nim mydło...

Bohater nasz, Leopold prapratuje się wszystkim temu z tępnym bólem w sercu... Udaje mu się wprawdzie niejednokrotnie zarobić parę rubli przez pośrednictwo, ale — czyż takie bierne bądź co bądź, zajęcie ma być udziałem młodzieńczej, rwącej się do czynu duszy jego?...

Serce kraje mu się na myśl, że tylko brak gotówki — ach, tej nędznej gotówki! — nie pozwala mu wziąć udziału w świetnych interesach... Przy swoich 40% pensji wpada biedak w straszną apatię i melancholję.

Widzimy go na jednym z obrazów, jak, przechodząc Piotrkowską mimo Grand Café, z ponuru w ziemię wrytym wzrokiem spogląda przez szyby do wnętrza — żrenice rozszerzają się biedakowi z tęsknoty na widok tylu pracowników handlowych, dentyстів, doktorów i innych przemysłowców, zarabiających „od ręki“, nie wstając nawet od stolika, pomiędzy jedną czarną kawą a drugą — setki rubli...

Ach, ile to on mógłby zarobić przy takim żniwie i jak śmiało potem, z podniesionem czołem, poprosić o rękę Melanji!...

Mimo tylu przygnębień Leopold nie zdrędział musiał. Przypisek redakcji.

twiał o tyle, aby — jednak! — pewnego pięknego poranku nie otrząsnąć się z dręczącej go melancholji.

Już od dłuższego czasu kietkuje w bogatej duszy jego — projekt. Nareszcie zdobywa się na czyn. (Leopold — nie projekt, naturalnie!). Otóż widzimy scenę w urzędowym ze wschodnim przepychem gabinecie papy Brylant: Leopold przedstawia upragnionemu teściowi in spe projekt swój. Projekt ten polega na propozycji, aby papa wysłał genialnego i pomyslowego młodzieńca na swój koszt do Kopenhagi po zakup większej ilości pieprzu. Z zapatem, odpowiadającym w zupełności wielkiej miłości jego ku Melanji — (przecież tylko dla posiadania jej bohater nasz chce ponieść wszystkie te trudy) — przedstawia młodzieniec Brylantowi ogrom zysków, jakie przy dostatecznym zapasie gotówki oraz umiejętniej inicjatywie z łatwością dadzą się osiągnąć.

Po długim wylewie słów serce pocziwego papy nie może dłużej się opierać... domyśla się papa do jakiego celu Leopold właściwie dąży: chodzi tu wszak o szczęście Melanji!... Zgadza się więc, wzdychając, poświęcić kilka tysięcy rubli na marny zysk kilkusetprocentowy i — — wnet po złatwieniu wszystkich przepustkowo-einfuhrschelsowych formalności mknie Leopold, w błogiej nadziei, sznalcugiem do Kopenhagi.

IV część.

Zuów dwa tygodnie pograżyły się w nieprzejrzaną otchłań wieków. W trakcie ich pograżania się Leopold przybywa do Kopenhagi i spotyka tam szefa swego, pana Pieprzyńskiego, który już oddawna wyjechał z Moskwy i w skromnej willi w stolicy Daaji się osiedlił. Przy prawie bezinteresownej więc pomocy szefa swego (który nietylko, jako obeznany już z warunkami, ale również na mocy nazwiska swego czuje się zobowiązany dopomóc wiernemu subjektowi swemu), nabywa Leopold 15 wagonów doskonałego pieprzu.

Po przebyciu wielu trudności i zała-

*) Jak te kinematografy zawsze przesadzają musiał. Przypisek redakcji.

emerytury wyznaczone są tylko wówczas, gdy funkcjonariusze poliejki poszwankowani zostaną przez przestępców politycznych, tymczasem w danym razie rana była następstwem wypadku.

Nowy dziennik rosyjski.

Drogą na Sateholm nadchodzi wiadomość, że wiceprezes dumy państwowej, Protopopow, zamierza wydawać w Petersburgu wielki dziennik. Kapitał zakładowy zawiązały się dostarczyć banki, reprezentujące interesy przemysłowe.

Główny udział mieć będzie towarzyszwo akcyjne Hartmann; podobno nowy dziennik subdyjnowany będzie przez rząd angielski i francuski. Do działu literackiego zapewnił jest współpracownictwo Gorkiego, Andrejewa i Korolenki.

Przeciw redakcji „Utra Rossiji“ która doniosła, że nowy dziennik będzie germanofilski i korzystać będzie z kapitałów niemieckich, założyciele wnieśli skargę o obrabę.

„Dlaczego prowadzimy wojnę?”

„Lokal Anzeiger“ donosi z Rosji o pojawieniu się sensacyjnej książki Mikołaja Suszanowa p. t. „Dlaczego prowadzimy wojnę?“, która za jedynie realne żądanie niezależnej polityki rosyjskiej uważa próbę zawarcia odrębnego pokoju, a więc niezależnie od sojuszników. Rosja jest ofiarą Anglii. Wojna jest kwestją życia i śmierci Niemiec i Anglii. Dla Rosji byłaby neutralność najlepszą rzeczą. Dłuższa wojna oznacza bezwzględnie klęskę. Zwycięstwo Anglii byłoby największą klęską Rosji.

Książce tej przypisują wielkie znaczenie, gdyż pojawiła się za zezwoleniem cenzury, która dotąd nie pozwalała na omawianie celów pokoju.

List otwarty do anarchysty Krapotkina.

Znany rosyjski anarchista, Krapotkin, po wybuchu wojny stał się, jak wiadomo, zwolennikiem caratu. Stanowisko to jego spotkało się z ostrym protestem jego towarzyszy partyjnych. A mianowicie grupa anarchistów rosyjskich „Nabat“ ogłosiła list otwarty do Krapotkina, napisany przez anarchistę Aleksandra Ge.

W liście tym czytamy między innymi:

„Zapatrywania obecne pana streszczają się w następującym zdaniu: W obecnej chwili każdy, kto chce przyczynić się do ratowania obecnej cywilizacji i prowadzenia dalszej walki w imię międzynarodówki robotniczej, powinien tylko jedno czynić — spowodować klęskę wroga naszych najlepszych dążeń, militarysty pruskiego.

To jedno zdanie jest zupełnym zaprzeczeniem wszystkiego, co pan dotychczas twierdziłeś. Dlaczego więc pan przedtem twierdził, iż każdy rząd jest tyle wart co inny.

A jeśli Francja i Anglia mają wzięcia do wojny, to nie ma dla nich możliwości udaje się narzeczcie dzielnemu młodzieńcowi odebrać wagony prosto do Łodzi.

Po tak pomyślnem załatwieniu interesu, młodzieniec zabawia się jeszcze naprędce, gwoli zadość uczynienia zwycięzcy, w kilku kopeńskich *etablissement*, potem, niewyspany trochę, wraca co rychło nad modrą Łódkę.

Ojciec już wypadki, kręcąc wprawna ręką naszego kino-operatora, następują szybko jeden po drugim: papa Brylant opowiada z *wiarogodnego źródła* kilku bliższym znajomym o mającej rychło nastąpić *karacie pieprzowej* (tylko 425 gramów co 14 dni na osobę!), rychło przezorna ludność miasta Łodzi szturmując wszystkie sklepy i kooperatywy, a ceny *niezbędnego* pieprzu idą na wyścigi w górę.

Wagony Leopolda, nim jeszcze do Łodzi nadeszły, już po raz siódmy zmieniły właściciela, tyle też razy nabrały na cenę — już dawno zaś przyniosły staremu Brylantowi 27,019 rb. 17 kopiejek *czystego* zysku, a Leopoldowi genialnemu 9,055 rb. 96 kopiejek niemniej *czystej* przewijki.

Teraz nareszcie, znalazłszy się dzięki pomysłowości, energii i pracy, w posiadaniu tak pokuszącego kapitaliku, młodzieniec nie waha się dłużej poprosić o ofiarę o rękę pobożnej i szczerzej pani serosa swego, Melanii i — zostaje oczywiście przyjęty!..

Na ostatnim obrazie widzimy mamę Brylantową, płaczącą ze szczęścia, z podeścieniem do błogostawienia rękoma, przed nią klęczy dorodna młoda para, nieopodal wyciera sobie papa Brylant *wzruszone* ze szczęścia oczy!..

Widzimy, jak czytał sobie w duchu gorzkie wyrzuty, że się dotychczas na Leopolda nie poznał!..

Remus Sandmer.

cej postępowych elementów niż Niemcy i jeśli zwycięstwo czwórporozumienia otwiera większe widoki dla przyszłej walki, podjętej w imię międzynarodówki anarchistycznej, to „eo ipso“ musimy przypuścić, iż Francja i Anglia są państwami, które w wyższym stopniu, aniżeli militarne Niemcy, zdolne są służyć sprawie wolności.

Obecnie radzi nam pan dobrowolnie wciągać się do szeregów i strzelać do niemieckich robotników, aby ratować cywilizację i kulturę europejską. W czym leży wyższość francusko-angielska nad niemiecką? Pan twierdził dawniej, iż my możemy znaleźć sprawiedliwość tylko w społeczeństwie, rządzącym się prawami równości. A teraz mówi pan, iż francusko-angielska kultura ma w sobie więcej sprawiedliwości i ekonomicznej równości, aniżeli niemiecka!..

Z ziemi polskich.

Lwów.

Dnia 22 z. m. wydarzył się we Lwowie na dworcu kolejowym Podzamcze nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło młode życie. W tym dniu przyjechał z frontu sierżant jednoroczny N. N. celem spędzenia urlopu u boku rodziny. Chcąc się odświeżyć szaraz na dworcu, udał się do garderoby. W czasie, gdy się przebrał, obecny przy tem kilkunastoletni syn garderobianej Künbeck zaczął manipulować koło położonego na stole rewolweru. Właściciel tego zwrócił mu uwagę, że rewolwer nabity, kiedy padł strzał, godząc mowiącego w serce. Ugodzony niemal bezpośrednio wyzionął ducha. Przerazonego i zrozpaczonego Künbecka aresztowano, a zwłoki zaś zab tego odwieziono do kostnicy.

Grodno.

„Grodnoer Ztg.“ donosi, że pod miastem wykryto źródło wody o temperaturze 8 stopni, bijące na 4 metry w górę. Woda — według badań specjalistów — zawiera niezwykle wysoką osetkę żelaza, oras rdzum. Woda posiadała ma pierwszorzędną własność leczniczą. D. 31 sierpnia i 1 września zwiędzili źródło lekarze, aptekarze i inni specjaliści. Grodzianie mają nadzieję, że miasto zamieni się w miejscowość kuracyjną.

Kowno.

Na drodze z Wilenów do Staków zamordowany został przez zbłądego jeńca rosyjskiego podoficer niemiecki z komendantury niemieckiej. Sprawca strzelił z tyłu z zasadki. Za ujęcie zabójcy wyznaczono 1000 marek nagrody.

Gniezno.

W Gałęznie na podwórzu więziennem stracono wczoraj rolnika Maciejewskiego z Niestronna w powiecie mogileńskim. W dyktem sądu przysięgłych skazany został na śmierć za zamordowanie w roku 1914 swej żony i spalenie zwłok na stosie drzewa w podziemiach swego domu.

Rozmaitości.

Pokrewieństwo monarchów prowadzących wojnę.

Skutkiem wciągnięcia do wojny Rumunii nastąpił rzadki wypadek, że jeden z książąt Hohenzollernów wystąpił do walki przeciw cesarzowi niemieckiemu. Król rumuński Ferdynand pochodzi, jak wiadomo, z rodziny Hohenzollernów z Sigmaringen.

Po stronie przeciwników cesarza już się znajduje żeński potomek rodu Hohenzollernów, ponieważ król belgijski Albert jest synem księżnej Hohenzollern-Sigmaringen i obydwa królowie rumuński i belgijski są siostrzeńcami tego księcia Leopolda Sigmaringen, który raz już stał się przyczyną wojny niemiecko-francuskiej.

Jest to ironja, że kiedyś Napoleon wujowi obu królów nie chciał pozwolić na objęcie tronu hiszpańskiego, aby Niemcy nie stali się zbyt możnymi, gdy dziś krewni tego księcia walczą w łączności z Francją przeciw Niemcom.

Trzecim połączonym węzłami powinowactwa z Hohenzollernami jest zdetrozowany król Portugalji, która również przyłączyła się do wrogów Niemiec.

Nie potrzeba tu dalej nadmienić, że także u r szty książąt, którzy walczą z Niemcami, z wyjątkiem królów serbakiego i czarnogórskiego, krew niemiecka płynie w żyłach. Król włoski jest wnukiem księżniczki hessen — darmstadtkiej, król angielski jest wnukiem księcia koburskiego. Wogóle, zwłaszcza w angielskiej rodzinie królewskiej, jest wiele krwi niemieckiej.

Reforma małżeństwa w Skandynawii.

Do komitetu przygotowawczego, zajmującego się reformą prawa małżeńskiego w państwach skandynawskich, Norwegji, Szwecji i Danii, wniosły najpoważniejsze szwedzkie kobiece organizacje wspólny memoriał. Zawiera on pięć najważniejszych punktów wypływających z postulatów ruchu kobiecego: 1) Ma ustać opieka męża nad żoną, istniejąca według dotychczasowego szwedzkiego prawa. 2) Prawa małżeńskie mają być w tym duchu zmienione, że zarówno mężczyzna, jak i kobieta obowiązani są wspólnie przyczynić się do utrzymania domu. W razie gdyby żona nie miała własnych dochodów, pochodzących czy to z renty, czy z zarobku, ma być jej praca domowa uważana za pracę zarobkową, zapewniającą jej i jej dzieciom utrzymanie ze strony męża. 3) Prawa obojga małżonków do dzieci są równe. 4) W kwestjach spornych odnośnie do dzieci, sprawa ma być przedłożona lokalnym władzom do rozstrzygnięcia; muszą się one jednak składać w równej części z kobiet i mężczyzn. 5) Kobieta, poświęcająca obopoddanego, ma zachować swoją przynależność państwową tak długo, jak długo przebywa w swojej ojczyźnie. Interesującą jest rzeczą, że równocześnie związki kobiece w Finlandji podały analogiczny projekt reformy prawa małżeńskiego.

Sprzedż bezwartościowych dolarów.

Przed kilku dniami policja w Wiedniu odstawiła do krajowego sądu karnego pewnego mężczyznę o wykwintnych manierach, który miał stać w Wiedniu, jako dr. Edwin Katzenellenbogen. Na zastaw wycofanych z obiegu, a więc bezwartościowych not stędolarowych, wyłudził on pożyczkę w sumie 1,600 koron od pewnej pani, której, prócz tego, sprzeniewierzył złotą tabakierkę. Narzucił on się także osobom internowanym, jako pośrednik w pożyczkach pieniężnych i miał na tem tle zatargi z władzami.

Uwięziony podał, że liczy 84 rok życia i pochodzi ze Stanisławowa, ale jest obywatel Stanów Zjednoczonych i dyrektorem szpitala w Trentinie w Ameryce, a wreszcie, że jest doktorem medycyny i filozofji. W więzieniu śledczem usiłował sobie odebrać życie ostrym końcem sprzączki od spodni, ale skaleczył się tylko lekko. Śledztwo, utrudnione stosunkami wojennymi, stwierdził identyczność rzekomego dyrektora szpitala i doktora dwóch fakultetów.

Dwór Rumuński.

Interesujące są szczegóły o krewnych rumuńskiej pary królewskiej. Król Ferdynand i pochodzi z niepanującej linii Hohenzollernów. Jego bracia, Wilhelm i Karol, są generałami armji pruskiej. Starszy syn ks. Wilhelma, ks. Fryderyk, również jest oficerem armji pruskiej, a młodsi, ks. Franciszek, jako porucznik marynarki niemieckiej, znajdował się podczas wojny na pokładzie głośnego krążownika „Emden“; córka ks. Wilhelma, Wiktorja, poślubiła zdetrozowanego króla portugalskiego, Emanuela. Ks. Wilhelm miał za żonę księżniczkę Marię burbońską, a ks. Karol ożeniony jest z księżniczką belgijską, Józefiną.

Małżonka króla Ferdynanda, królowa rumuńska, Marja, jest córką smartego ks. Alfreda adybarskiego (brata króla angielskiego, Edwarda VII), a jej matką była wielka księżniczka rosyjska, Marja, córka cesarza Aleksandra II. Siostra królowej Marji, Wiktorja, była małżonką paującego wielkiego księcia heskiego Ernesta (rodzonego brata obecnej cesarzowej rosyjskiej, Aleksandry Teodorówny), lecz rozwiodła się z nim i poślubiła w. księcia rosyjskiego Cyryla.

Dodać trzeba, że król Ferdynand jest wyznania katolickiego, królowa Marja — luterańskiego, a ich syn, następcą tronu rumuńskiego, Karol — prawosławnego.

Miljon koron.

Miljon koron na czeską Macierz szkolną zebrał drogą drobnych składek główny codzienny organ stronnictwa młodocześnie „Narodni Listy“ w czasie od 5 grudnia 1880 r., t. j. od dnia założenia Macierzy, do 31 sierpnia 1916 roku. W tym samym dniu rozpoczął się drugi milion składek kwotą 100 koron, którą złożył p. A. Nyrdlę, dyrektor jednej ze szkół pras ich. „Narodni Listy“ poświęcają temu faktowi artykuł wstępny, w którym podnoszą ofarność społeczeństwa czeskiego na cele narodowej oświaty.

Sensacyjna rewelacja o śmierci generała Gallieniego.

„Vossische Zeitung“ donosi: Kilku podróżnych amerykańskich, którzy na pokładzie parowca francuskiego „Lafayette“ przybyli do Nowego Yorku, opowiadało, że podczas ich pobytu w Paryżu obiegała wiadomość, twierdząca stanowczo, że generał Gallieni nie umarł

śmiercią naturalną, lecz został zabity przez pewnego wyższego oficera francuskiego.

Oficer ów został z Verdunu wezwany do Paryża i miał otrzymać polecenie nawiazania rokowań z przedstawicielami niemieckiej komendy naczelnej o kapitulacji Verdunu. Oficer ów miał w tej sprawie kilka konferencji z Gallienim. Podczas ostatniej konferencji warta, stojąca przed pokojem generała, usłyszała strzał. Komendant warty wpadł do pokoju i ujrzał generała leżącego na podłodze w kałuży krwi, zaś oficer stał, trzymając w ręce dymiący pistolet. Oficera wprowadzono, nie wiadomo dokąd.

Gustaw Heslouin, bawiący w Nowym Jorku jako przedstawiciel francuskiego ministerjum wojny, na pytanie, czy to jest prawda, nie zaprzeczył, mówiąc tylko, że ma usta zamknięte.

Naręczony w sukniach kobiecych.

Oryginalny ślub odbył się ostatnimi dniami w Weissensee. Ożenił się tam krawiec G. von Zobeltitz, któremu policja pozwoliła chodzić w ubraniu kobiecym i przyjąć imię Gerdy, z aktorką. Z. nosi zawsze strój damski i w nim nawet przybył na przegląd wojskowy. Także i ślub brał w sukniach kobiecych.

Jutrzejczy numer Gazety wyjdzie o godz. 6 rano.

Biedna uczennica za naszym pośrednictwem uprasza koleżanki szkolne o ofiarowanie niepotrzebnych im książek, mianowicie:

- 1) Gramatykę polską (Składnię) na kl. III — Niewiadomskiej;
- 2) Książkę łacińską (ćwiczenia) — Krasnowolskiego;
- 3) Gramatykę łacińską I część — Krasnowolskiego;
- 4) Botanikę — Ostaszewskiego i Zielińskiego.

Ofiarodawczyni uprasza się o składowanie książek w Administracji „Gazety Łódzkiej“.

Ogłoszenie.

Wskutek podwyższenia przyznanej miastu ilości mąki racja chleba zostaje powiększona, poczynając od dnia 11-go b. m. Mająca obowiązywać od tego dnia karta na chleb nr. 34 daje prawo nietylko do dotychczasowych 4 i 3/4 f. chleba i 1 f. mąki, lecz zwrot środkowej części karty z obrazkiem, upoważnia do nabycia jeszcze 1 1/4 f. chleba.

Piekarze i sprzedawcy obowiązani są przeto do sprzedawania za środkowy wycinek karty z obrazkiem — 1 1/4 funta chleba.

Łódź, dnia 2-go września 1916 r.

Magistrat

Przejazd № 8.

Ogólnie znana renomowana pracownia futer, kostjumów i okryć damskich

Drabikowskiego

prezentowana na ul. Przejazd № 8, I piętro, front. Potrzebni zdolni krawcy.

XIII Trzynasty rok szkolny XIII Szkoła Muzyczna

Podkaminera

Zawadzka № 6.

Kształci we wszystkich dziedzinach muzyki. Zapisy codziennie rano od 11 do 1 i po poł. od 4-ej do 7. Kończący szkołę otrzymują świadectwa lub dyplomy nauczyciela muzyki.

ESPERANTO

może każdy poznać w słowie i piśmie w ciągu 3 miesięcy. Opłata 2 rb. Zapisy do grup polskich i nie niemieckich codziennie od godz. 8 — 10 wiecz. **Łódź. Tow. Esperanckie** Długa 90 róg Andrzeja

Resztki

na suknie i bluzki po cenach niskich **I. SZAJA.**

Piotrkowska № 41. Parter lewa oficyna